



Spalone czołgi niemieckie na Ochocie Kopanie kartofli pod gradem kul

Na ulicach ochoty leżą spalone czołgi niemieckie. Jest to jedyna dzielnica miasta, do której na krótko wdarli się Niemcy. Na plac Narutowicza przedarli się czołgi niemieckiej broni pancernej wspierane artylerią. Ślady kul widać na domach prywatnych i na murach kościoła św. Jakuba. Kilka pocisków przebiło dach kościoła i uszkodziło organy. Obok widać już kilka drewnianych krzyżów, na których ołówkiem ktoś napisał nazwiska poległych, dalej mogiła bez krzyża. Tam leży 4 Niemców zabitych przez wyrostka, który wykradł im karabin, gdy pili wodę. Za placem Narutowicza ul. Grójecka przedstawia obraz prawdziwego zniszczenia wojennego. Szereg domów porozbijanych granatami. Przy ul. Radomskiej spotykamy pierwszy unieszkodliwiony czołg niemiecki. Nieco dalej drugi czołg. Stalowe 12-mm, ściany okopcone, wewnątrz zwęglone szczątki załogi. O kilka metrów dalej 2 czołgi rozbite. Na ul. Opaczewskiej domy podziurawione granatami. Z jednego ze zburzonych budynków dochodzą dźwięki fortepianu.

Na polu ludzie kopią ziemniaki, nie zważając na strzały. Gdy salwa jest ostrzejsza, chowają się na chwilę w bruzdach.

Pożarów na Ochocie było stosunkowo niewiele. Od pocisków armatnich ucierpiało trochę Dom Akademicki, Kolonia Staszica i całe sąsiedztwo wyszło z ognia artyleryjskiego bez większych strat. Cała dzielnica nie wiedziała nawet, że na sąsiednim pl. Narutowicza byli Niemcy.

Informacja prasowa o walkach na Ochocie, *Dzieje Ochoty*, Warszawa, 1973